

2 BOŻA ŁASKA

BOŻA ŁASKA OKAZANA WSZYSTKIM LUDZIOM

Drużyny, 1.08.1999

Chcemy przypomnieć o tym, co jest tak wspaniałe w naszym Panu Jezusie Chrystusie i chcemy doznawać tego, tak jak Pan mi też wskazywał - czy jesteś gotów położyć życie? I widzę coraz bardziej - tak - życie za brata, życie za siostrę. Ale Pan mówi: "to będzie cię kosztowało, to będzie cię kosztowało, że będziesz narażony na różne rzeczy." Ale ja chcę, bo Pan powiedział: "będziesz miał zwycięstwo, gdy będziesz robił to samo, co Ja robię". I teraz ja nie mogę czekać, że ktoś za mnie położy życie i mówić: "no, bracie, połóż za mnie życie w końcu, bo ja na to czekam." Nie. Tak dociera do mnie bardzo mocno: „czy czujesz się szczęśliwy w tym, gdy Ja od ciebie tego właśnie chcę?” Nie tak, że będziesz spodziewać się od innych, że oni będą kłaść życie za ciebie. Nie mogę się tego spodziewać, bo to jest zaszczytem dojść do miłości, która jest miłością braterską i przyjacielską, do miłości gotowej położyć życie za życie, tak jak Jezus położył życie za nas. I przez to coraz bardziej doceniam was i to, co Bóg w was uczynił. Pan uczynił w was coś wspaniałego.

Bardzo poruszyły mnie słowa pewnego brata, który powiedział, że Pan tak mocno pracował, żeby nawrócić ludzi do Siebie, a my tak lekko traktujemy tych nawróconych. Tak jakby było to normalne, że człowiek nawrócił się i co wielkiego się stało? Nie. To jest wielka rzecz, że człowiek nawrócił się! My powinniśmy podchodzić do drugiego człowieka jak do skarbu Pańskiego, jak do kogoś, kto jest nabyty dla Pana. I też traktować go tak poważnie, z szacunkiem, ale tak poważnie, żeby on miał to pragnienie w sercu, żeby on zobaczył, że jest kimś cennym dla Pana. Ale ta cena będzie zawsze go kosztowała, bo on jest przez tą cenę wystawiany na zewnątrz, jest poddany doświadczeniom Chrystusowym, żeby wtedy nie uciekł, żeby nie zrezygnował. Skarb jest zawsze czymś takim, że ktoś chce go ukraść. Jezus Chrystus powiedział, że diabeł chodzi jak złodziej i chce wykraść cenne rzeczy, cennych ludzi. Dlaczego cennych? Bo w nich zajaśniało światło życia. Niech Pan będzie uwielbiony w każdym z was. W życiu człowieka dzieją się różne rzeczy. Często mogą być to złe rzeczy, gdy człowiek jest zapatrzony w siebie, gdy myśli tylko o sobie, jest uparty i zawzięty, i gdy myśli: "oni wyrządzili mi zło, ja im jakoś odpłacę". To jest zło, to jest tragedia!

Ale dlaczego tu jesteś? Dlatego, że w tobie zostało założone coś cennego, coś, co cię mimo wszystko ciągnie do Chrystusa, coś co ciągnie cię w kierunku Chrystusa, bo nie możesz inaczej. I On chce to wypracować, żebyś doznał tego, że On chce ciebie mieć, po prostu mieć, że widzi te wszystkie rzeczy, ale nie rezygnuje. Pociąga cię nadal. I dla nas jest to wielki zaszczyt móc mówić do ludzi pociągniętych przez

Pana, wielki zaszczyt mówić do ludzi, których Bóg poruszył ku Sobie. I zarazem wielka odpowiedzialność, żeby niczego w was nie dotknąć swoimi rękoma, niczego, ale żeby to było dotknięte tylko rękoma Pana, bardzo pięknymi, czystymi, świętymi, nieskalanymi dłońmi Pana. Dłońmi, które kochają, sercem, które tęskni i jest miłosierne.

Widzimy w nas ludziach to, że jesteśmy gwałtownikami, że wiele rzeczy chcielibyśmy osiągnąć w swój sposób i doceniamy, że Pan w łagodności swojej karci nas i smaga, i mówi: "Nie tak. Mnie nie chodziło o to, żebyście oskarżali się nawzajem. Mnie chodziło o to, żebyście byli tymi, którzy miłują się nawzajem. Chodziło mi o to, żebyście umieli przebaczać, żebyście umieli darowywać winy, żebyście mieli miłość, która zasłoni was. Nie chodziło o to, żebyście podzielili się, bo ktoś cię dotknął, zranił, ktoś cię uderzył". Czy to ma zamknąć ci drogę do wieczności? Nie. To ma pokazać ci, że toczy się walka o twoje życie wieczne. To ma pokazać ci, że ty nie zrezygnujesz.

Chcę przeczytać z pierwszego rozdziału Ewangelii Jana, od pierwszego wiersza:

Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga, a Bogiem było Słowo. Ono było na początku u Boga. Wszystko przez nie powstało, a bez niego nic nie powstało, co powstało. W nim było życie, a życie było światłością ludzi. A światłość świeci w ciemności, lecz ciemność jej nie przemogła. Ew.Jana1,1-5.

Do tego momentu, później będę czytał dalej. Na początku było Słowo. Bóg rzekł i stało się. Bóg rzekł i zaistnieli ludzie. Wszystko przez Nie powstało i dla Niego powstało, przez Słowo i dla Słowa. A więc już od początku byliśmy przeznaczeni dla Chrystusa. Od początku Bóg przeznaczył nas dla Chrystusa, dla Słowa, które stało się ciałem i zamieszkało tu między nami ludźmi (jak później będę czytał). Nie tylko, że było wypowiedzane, lecz przyszło do nas uczynić to, co zostało powiedziane. W Nim było prawdziwe życie.

I chciałbym pokazać wam obraz, który Bóg dał mi w moje wnętrze i bardzo wiele mi to daje. Świat został skażony grzechem. Wszystko zostało skażone grzechem, który został uczyniony, buntem wobec Boga, posłuchaniem się diabła. Ludzie zaczęli umierać. Kain zabił Abła. Następne działania to bluźnierstwa przeciwko Bogu przez jednych, lecz też wzywanie Jego Imienia przez drugich. Ludzie w wielkim konflikcie. Przybywa coraz więcej ludzi, którzy złorzeczą, bluźnią, przeklinają. Coraz mniej jest ludzi, którzy pragną Boga. Czytałem o jednym Noem, który pozostał jako jedyny sprawiedliwy na ziemi. Widzimy, ile tu skumulowało się zła przez grzech.

Lecz nie widzimy tego, żeby Bóg przestał miłować człowieka. Powiedział, że pośle Kogoś, kto przyjdzie uratować. Chcę, żebyśmy bardzo wyraźnie to zobaczyli. Bóg z powodu grzechu otoczył tę ziemię śmiercią dlatego, żeby żaden grzesznik nie mógł przedostać się dalej. Z powodu grzechu jest śmierć.

Boży ludzie, którzy byli wcześniej, za starego przymierza, kiedy umierali, mówili: "Boże, tam nie można Cię chwalić." Oni nadal chcieli chwalić Boga, ale wiedzieli, że to jest miejsce, gdzie się leży i to jest koniec. Bo wszyscy zgrzeszyli i brak im chwały Bożej. Ale ich serca tęskniły do Boga. One otrzymywały poznanie od Boga, że przyjdzie Ktoś na tę ziemię, który przyjdzie uratować człowieka od grzechu. Oni wypatrywali, tęsknili, badali, doświadczali: "kiedyż wreszcie przyjdzie Ten, Który ma nas uratować?" Oni mieli piękne zrozumienie. Job mówił: "lecz ja wiem, że mój Zbawiciel nad prochem moim stanie i będę oglądał Jego oblicze i będę z Nim." On wiedział, że Pan przyjdzie po niego, bo on czekał na Pana. On był gotowy uczynić to, co chce Bóg, na ile tylko potrafił to robić. Ci, którzy przychodzili do Pana, pociągnięci przez Pana, doznawali: "przyjdzie w końcu, przyjdzie na ziemię."

Jakże szczęśliwy musiał być Symeon w świątyni. Podnosi małe dzieciątko i mówi: "To jest Zbawiciel. Dziękuję Ci, Boże, że dałeś moim oczom oglądać Zbawiciela."

Jak przyszedł Jezus? Ziemia nadal jest otoczona śmiercią. Nie można się z niej inaczej wydostać jak tylko poprzez śmierć. On przychodzi na tę ziemię z konsekwencją, że nie opuści jej inaczej, jak tylko przez śmierć. Przychodzi w konsekwencje naszych grzechów całkowicie. Nie zostawia sobie żadnej furtki. Zapiera się wszystkiego, kim był. Był Bogiem. Zapiera się tego wszystkiego, zostawia to wszystko. Przychodzi na ziemię, aby stać się takim samym jak my. Od czasu, kiedy przyjął ciało od Boga Ojca, przyjął również rozwiązanie przez śmierć na krzyżu. Jezus mówi: "Nie chciałeś ofiar, lecz ciało dla Mnie przysposobiłeś. Oto przychodzę, by wypełnić wolę Twoją" (Hebr.10,8.9). Na co On tu przychodzi? Przychodzi na tragedię, przychodzi na ciemność. Lecz ciemność Go nie przemogła. Wchodzi w pełną ciemność. Ta ziemia jest cała w ciemnościach. Ludzie błędzą, kręcą się, nie wiedzą, o co chodzi. Jedni mówią tak, drudzy mówią inaczej.

I przychodzi Światłość i zaczyna świecić. Ludzie zaczynają słyszeć Słowa, których nigdy wcześniej nie słyszeli, aby były w taki sposób mówione. Bo mówi Ktoś, kto wie, co mówi. Jedyny, Który wie co mówi, gdyż przyszedł od Ojca. Mówi: "gdybym powiedział, że nie znam Ojca, byłbym kłamcą takim samym jakimi i wy jesteście. Lecz Ja znam Ojca i mogę wam Go objawić."

Przyszedł do nas ludzi na tę ziemię w całą tą naszą ciemność, żeby nas uratować. I ciemność Go nie przemogła. Przemogła wszystkich ludzi, lecz Jezusa, Pana naszego, nie przemogła. To jest piękne dla nas. Był tu Ktoś, kto nigdy nie uległ diabłu. Nigdy nie uległ żadnej pokusie, nigdy nie popełnił niczego wbrew Ojcu, chociaż miał takie samo ciało jak my. Wołał, modlił się, jak czytamy w Liście do Hebrajczyków, z płaczem i wołaniem, bo wiedział, że czeka Go śmierć. I ze względu na pobożność został wysłuchany, jak czytamy.

O nas też jest powiedziane, że ze względu na pobożność Chrystusową jesteśmy przyjmowani przez Boga. Mamy więc w sobie tę pobożność z natury Chrystusa w nas.

Ciemność nie przemogła jasności. Ale ta jasność była tylko jedna, w Chrystusie. Jezus chodził i tam, gdzie On był tam była światłość. Jezus mówił: "Ratujcie się, póki światłość macie". Tam gdzie był, tam była światłość. Ale gdzie Go nie było, tam nadal była ciemność. Nie wystarczyłoby gdyby sam Jezus Chrystus chodził po całej tej ziemi, ewangelizowałby cały czas na okrągło wszystkie pokolenia i wszystkie pokolenia żyłyby tak jak Piotr i inni apostołowie. Myśleliby o sobie; kto jest większy, kto będzie zajmował lepsze miejsce. Nic to by nie dało. Pan Jezus wiedział jacy oni są. Powiedział im, że kiedy przyjdzie największe doświadczenie, rozproszą się i uciekną, nie wytrzymają próby. Po prostu nie byli gotowi na to.

Zobaczmy to bardzo wyraźnie. Gdyby Jezus tutaj nigdy nie przyszedł, nie mielibyśmy żadnej nadziei, abyśmy kiedykolwiek poszli poza śmierć. Czy rozumiemy?! Nigdy! Nie moglibyśmy sobie nawet wymarzyć tego, że moglibyśmy być z Bogiem na zawsze, gdyby Jezus tutaj nie przyszedł. Musimy mieć to w sercach naszych i docenić to, że Pan był tutaj jako światłość, która oświeca każdego człowieka, i która pokazuje nam, że On tutaj był. Jaka wielka nadzieja, jaka wielka zachęta! Był tutaj i wszelkie moce ciemności próbowały pociągnąć Go w oskarżenia, pokuszenia na pustyni, pokuszenia w tym i w tamtym, ciągle szukali, gdzie by Go złapać za słowo. On okazywał miłość, ciepło, przebaczenie. A oni kombinowali tylko, gdzie Go chwycić, żeby oskarżyć Go. Nie wiedzieli, że są przeciwko samym sobie. Byli oszukani przez diabła. Jezus wiedział o tym. Przeszedł przez te wszystkie doświadczenia i nie dał się nigdzie wciągnąć w gorycz. On mówi w miłości do nich: "Ojcze, przebacz im, bo nie wiedzą co czynią".

I tak jak do mnie dociera, wielu ludzi nie wie, co czyni, dlatego uderzają w bliźniego, dlatego są agresywni, dlatego są kłótniwi. Dlatego obrażają się i odchodzą od Kościoła, bo nie wiedzą, co czynią. Nie mają zrozumienia, że Chrystus przyszedł właśnie po to, żeby oni byli uwolnieni od tego wszystkiego, jak mówiliśmy na popołudniowym zgromadzeniu. Żeby oni mogli z powodu tego, że Chrystus tutaj przyszedł, zaprzeć się siebie, wziąć krzyż i pójść za Nim.

Niech ten obraz stoi bardzo mocno w naszym sercu. Ratunek przyszedł z góry. Pomoc przysłała nam z góry. Niech to nas bardzo mocno zachęca do tego, żebyśmy trzymali się Pana. On może poprowadzić nas bardzo daleko.

Chcę mówić, co stało się przez Pana naszego Jezusa Chrystusa. Przez Niego stała się na tej ziemi łaska i prawda. Jedno i drugie jest nam bardzo potrzebne. Z powodu łaski możemy skorzystać ze wszystkiego, co Bóg obiecał nam dać. Z powodu prawdy wiemy, co nam obiecał. Jedno i drugie stało się w Chrystusie dla nas widoczne. To jest światłość. Musimy to mieć jako ludzie, którzy wyznają Chrystusa, żebyśmy byli wdzięczni za to, co Bóg uczynił dla nas, żebyśmy wiedzieli za co mamy być Bogu wdzięczni i żebyśmy to przyjmowali, korzystali z tego, że Jezus tutaj był, żebyśmy nie dali się z powrotem wciągnąć w świat. Abyśmy mogli być uratowani, musieliśmy opuścić ten świat.

I Bóg pokazał nam Swoje rozwiązanie. Kiedy Jezus Chrystus umierał, tak i my umarliśmy w Nim. I kiedy przyjmujemy to (jak wspominałem już), wtedy dopiero istnieje możliwość wyjścia. I powiem wam coś takiego, zobaczymy to. Cała ziemia jest otoczona śmiercią. Gdziekolwiek nie poruszyłbyś się, w którymkolwiek kierunku nie poruszyłbyś się, tam czeka cię śmierć. Mógłbyś pojechać do Azji, do Afryki, mógłbyś polecieć w kosmos; czeka cię śmierć. Wszystko otoczone jest śmiercią. I Pan Jezus uczynił pewną rzecz. Stał się Drzwiami. Stał się drzwiami w murze śmierci. I powiedział: "Ja jestem drzwiami. Każdy, który przeze Mnie wejdzie, wyjdzie (...)" (Jan 10,7.9). Wyjdzie z tego świata, który idzie na śmierć, ale musi przejść przez Chrystusa. Bez Niego nie byłoby luki, nie byłoby drzwi w tym murze i wszyscy poszlibyśmy na śmierć. Z prochu w proch i koniec.

Ale z powodu tego, że zaistniało otwarcie Drzwi w tym murze, nie musimy iść na wieczne zatracenie. Możemy iść do Boga na wieczność. Musimy tylko skorzystać z tego, że te Drzwi zostały dla nas tam postawione. Musimy opuścić ten świat przez śmierć w Chrystusie. To jest ten warunek, który Bóg stawia, bo Jezus przyszedł po to, by uratować nas z tego świata, żebyśmy już nie zostali w świecie jako ci, którzy należą do tego świata w strukturze ducha, w strukturze działania, w strukturze cielesnych rzeczy, które dzieją się tutaj na świecie.

Wychodzimy w Nim, w Jego śmierci. Opuuszczamy to wszystko, co idzie tutaj na zatracenie. Wchodzimy w zupełnie nową rzeczywistość. Od tej chwili jesteśmy pozyskani dla Niego, aby już nie żyć dla samych siebie, ale dla Niego (czytamy o tym w 2 Liście do Koryntian 5,15). Dlatego zostawia nas tu w świecie, tylko dlatego, że już jesteśmy uratowani i zbawieni. Słowo Boże mówi, że z chwilą, kiedy znalazłem się w Chrystusie umarłym, przechodzę też do Chrystusa zmartwychwstałego i także do Tego, który odszedł do Ojca i w Nim zasiadłem po prawicy Ojca, już tam jestem. I to jest dla mnie zabezpieczenie, żebym nie bał się tutaj śmierci, żebym nie lękał się o swoje życie. Już tam jestem, chociaż jeszcze tutaj.

Jestem tu pozostawiony po to, żeby być światłością Jezusa. Bo On chce teraz poprzez wielu Swoich wyznawców oświecać ten świat. A więc jaki zysk? Ta światłość i Duch Święty, jak czytamy w Dziejach Apostolskich, kiedy zstąpił, to światłość zstąpiła na każdego ucznia w widoczny sposób, żeby zobaczyć, że to co było w jednym Chrystusie, teraz napełniło już wszystkich Jego uczniów. I tak po kolei napełnia

pokolenie po pokoleniu, ale tylko w jednym, jedynym celu - aby żyć dla Chrystusa. Nie po to, żeby chlubić się: "ja mam dary Ducha, ja mam to i tamto". Nie. Aby żyć dla Jezusa.

I to jest wspaniałe, że wszystko, co daje nam Duch Święty dzisiaj, ma służyć ku temu, żeby Jezus był uwielbiony w nas. Czytajmy dalej Ewangelię Jana:

„Na świecie był i świat przezeń powstał, lecz świat Go nie poznał. Do Swej własności przyszedł, ale swoi Go nie przyjęli. Tym zaś, którzy Go przyjęli, dał prawo stać się dziećmi Bożymi, tym, którzy wierzą w imię Jego, którzy narodzili się nie z krwi ani z cielesnej woli, ani z woli mężczyzny, lecz z Boga. A Słowo ciałem się stało i zamieszkało wśród nas, i ujrzeliśmy chwałę Jego, chwałę, jaką ma jedyny Syn od Ojca, pełne łaski i prawdy. Jan świadczył o Nim i głośno wołał: Ten to był, o którym powiedziałem: Ten, który za mną idzie, był przede mną, bo pierwszej był niż ja. A z Jego pełni myśmy wszyscy wzięli, i to łaskę za łaską. Zakon bowiem został nadany przez Mojżesza, łaska zaś i prawda stała się przez Jezusa Chrystusa. Boga nikt nigdy nie widział, lecz jednorodzony Bóg, który jest na łonie Ojca, objawił Go.” Ew. Jana 1,10-18.

Chwała Bogu za to! Musimy znać cały Boży zamysł. Musimy widzieć, jak to Bóg uczynił. Musimy mieć to w sercach swoich jako Jego dzieci i cieszyć się tym. Musimy z tego kosztować, że On tutaj był, że to dla nas uczynił. Musimy z tego kosztować, jak to się stało, musimy cenić te drzwi w murze śmierci. Musimy cenić to, że możemy teraz żyć pośród świata, ale nie w duchu tego świata. Patrzmy na to, podziwiamy, jak to Bóg rozwiązał. To jest Ewangelia, radosna nowina dla nas, że to przyszło dla nas z łaski, za darmo.

Jakie mamy piękne posłanie od Boga do ludzi – oto stała się łaska! Człowieku, Bóg powiedział do wszystkich ludzi na świecie: łaska. Każdy może wyjść z tego świata. W Chrystusie Jezusie wszyscy umarliśmy. Łaska się stała!

Jak bardzo potrzebujemy mieć wiadomości dla tego świata, żeby powiedzieć do ludzi, co jest dla nich najlepsze: "Możesz wyjść z tego świata, nie musisz tkwić w grzechach! Jezus umierał także za ciebie, żebyś opuścił ten świat w Nim, abyś mógł żyć już teraz dla Boga. Żebyś nie musiał chodzić już w ten stary sposób, ale byś już mógł żyć nowym życiem jako dziecko Boże, prowadzony przez Ducha Świętego." Oto łaska się stała!

Bóg powiedział do wszystkich ludzi: "Łaska - wszyscy możecie wychodzić z tego więzienia śmierci, z tego świata nieprawości, z tego całego zła. Możecie wychodzić za Jezusem! Możecie opuszczać to wszystko, nie musicie żyć w grzechach i nieprawościach. Nie musicie żyć w kłamstwie, nie musicie żyć w tych rzeczach, w których ten świat tak się lubuje. Możecie to opuścić w każdej chwili! Z powodu łaski, a nie z powodu uczynków zakonu, swojej dobroci i swoich możliwości."

W Nim stała się łaska i prawda. Prawda nas wyswobadza. Łaska daje nam - Bóg przebacza ci wszystko! Darowuje ci wszystkie winy. Odnosi się pobłażliwie do wszystkich twoich przedtem popełnionych grzechów. Opuść świat buntu, zła i nieprawości. Wyjdź z niego w Jezusie Chrystusie i zacznij żyć dla Boga. Możesz, bo Bóg powiedział ci, że możesz, bo wszystko jest możliwe dla wierzącego. Nie musisz żyć w tym: "ach, ile mi rzeczy zrobiono". Jezusowi zrobiono o wiele więcej, także i nasze rzeczy tam na Niego nałożono.

Tak że korzystajmy z tego, nie zostawajmy w świecie. Świat idzie na zatracenie. To jest szeroka droga, którą idzie ten świat. Idźmy wąską drogą przez Chrystusa. Niech w naszym wnętrzu panuje łaska, łaska, wszystko darowane, zupełnie wszystko. Jak masz na imię? Twoje imię umrze z tobą, ale w

wieczności jest przygotowane imię dla ciebie, które nie umiera, wieczne imię. Musisz do niego dojść. Musisz zdać sobie sprawę, że dzisiaj już nie żyjesz dla siebie. Jak żyjesz dla siebie, to nadal jesteś w świecie. Świat żyje dla siebie, bo nie uznaje Boga.

Dzisiaj możesz żyć już dla Jezusa! Kieruj do Niego swoje serce. On chce nowe życie napełniać Sobą, nauką Pańską, chce ci dawać olbrzymią zachętę i chce ci dawać Swojego Ducha każdego dnia, żeby cię napełniał, prowadził, pokrzepiał, pocieszał, bo tego potrzebujemy w nowym życiu. Świat jest przeciwko nam. Świat jest agresywny, świat jest zachłanny, jego władcą jest diabeł. On chce niszczyć, a dzieci Boże mają stać w Chrystusie i żyć dla Pana. Po to Pan nas zostawił tutaj, inaczej by nas zabrał. Ale my jesteśmy tu Jemu potrzebni.

I jeżeli Bóg da, to pomyślcie, co to znaczy Kościół. Jesteście w Kościele. Co to znaczy? Jesteście w ciele Jezusa Chrystusa. To jest Kościół - ciało Jezusa Chrystusa. Pomyślcie o tym, przebadajcie i zobaczcie, ile z tego skosztowaliście, co to znaczy być w ciele Jezusa Chrystusa jako nowe stworzenie? W zmartwychwstałym Jezusie, bo w umarłym Jezusie idzie człowiek, który jest grzesznikiem, ale wstaje nowy człowiek, dziecko Boże. Jak czytamy w Pierwszym Liście Jana, że dziecko Boże nie grzeszy, gdyż posiew Boży, który jest w nim nie grzeszy, nie jest grzeszny (1Jana 3,9). Jezus nie jest skłonny do grzeszenia.

Wiem, że w jednej rzeczy Jezus nam nigdy nie pomoże - w grzeszeniu - bo On tego nie umie. We wszystkim innym nam pomoże, jak czytamy w Liście do Hebrajczyków (2,14-18). Przeszedł przez wszystko, przez każde jedno doświadczenie, oprócz jednego - nigdy nie zgrzeszył. W tym nam nie pomoże. Ale jeżeli chcemy od Niego pomocy, aby żyć w czysty, święty, chwalebny sposób, to On gotów jest nam pomóc. On przyszedł tutaj jako Ten, który niesie pomoc.

Niech Pan napełnia nas tym, że ważne jest, by opuścić świat. Nie można iść ze światem na wieczność do Boga. Ten świat nie ma takiej wartości, on nie zapewni ci wieczności. Może na chwilę diabeł da ci tu jakieś takie szczęśliwe dni, ale te dni się skończą i kiedy staniesz przed sądem, będziesz musiał zdać sprawę jak żyłeś. Lepiej dać swoje życie Panu. Lepiej dać Mu, niech On zrobi z nim to, co jest miłe Bogu, żebyśmy byli dla siebie mili, uprzejmi, stanowczy, żebyśmy umieli napomnieć się, pokrzepić i posilić. Darujcie wszystko. Modlicie się codziennie przynajmniej raz: "Ojcze, przebac mi moje winy, jak i ja przebaczam moim winowajcom". Przebac. Dzisiaj zrób to wszystko, co powiedziałeś Bogu już tyle razy. Bóg dał ci możliwość, bo Bóg przebaczył ci wszystkie twoje winy. Wszystko ci darował. Czy jesteś Mu za to wdzięczny? Daruj wszystko temu, który ci wyrządził choć trochę zła. Na pewno nie tyle, co my Bogu. Daruj wszystko, wyrzuć to, stań przeciwko. Masz łaskę, możesz to zrobić. Daruj wszystkie winy, uwolnij wszystkich ludzi. Nie wiąż ich swoim złorzeczeniem. Jezus przyszedł ratować, a nie zatracać. Wyrzuć to wszystko! To jest zło tego świata. I stań się wolny. Amen.